

Językowe porządki wokół Uniwersytetu

Skończyły się wakacje, a uroczysta inauguracja roku akademickiego przypomniła wszystkim, że życie wkracza na inne tory. Studenci i wykładowcy zapewne zdążyli się już oswoić z harmonogramem, wakacyjny luz ustąpił pracy, nauce, obowiązkom. To dobra pora na uporządkowanie spraw, na podejmowanie decyzji czy zmianę przyzwyczajzeń, w tym językowych. Tym właśnie przyzwyczajeniom, a ściślej – swoistej walce normy z uzusem, obserwowanej na każdym kroku podczas czytania materiałów, które trafiają do Wydawnictwa UR, podczas przeglądania rzeszowskiej prasy, słuchania radia czy oglądania lokalnej telewizji, będzie poświęcony niniejszy tekst.

Zacznijmy od uniwersytetu. Najczęstsze błędy językowe związane z uniwersytetem dotyczą konstrukcji składniowych **na uniwersytecie** i **w uniwersytecie**. Zwykle konstrukcje te są stosowane zamiennie, bez względu na kontekst znaczeniowy czy stylistyczny. Bardziej ostrożni, obawiając się wykolejenia językowego, skłonni są (niesłusznie) przyznawać pierwszeństwo, czy nawet wyłączność, formie drugiej – „w uniwersytecie”. Tymczasem słowniki poprawnej polszczyzny i inne wydawnictwa z zakresu kultury języka wprowadzają wyraźne rozróżnienie: „Iść do uniwersytetu albo na uniwersytet (w znaczeniu: iść do gmachu uniwersytetu), ale: iść, zapisać się, wstąpić na uniwersytet (wstąpić na studia); pracować w uniwersytecie albo na uniwersytecie, ale: studiować, wykładać na uniwersytecie” (*Słownik poprawnej polszczyzny* pod red. W. Doroszewskiego); „Zdawać, wstąpić, iść, dostać się na uniwersytet. Studiować polonistykę na uniwersytecie (nie: w uniwersytecie). Wykładać na uniwersytecie (nie: w uniwersytecie). Profesor, rektor uniwersytetu. Asystent, adiunkt uniwersytetu albo na uniwersytecie” (*Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN* pod red. A. Markowskiego). Kolejny kłopot to **skrótowiec tworzony od nazwy Uniwersytet Rzeszowski**. Osoby bliżej związane z naszą uczelnią nie mają wątpliwości – to **UR**. Potwierdzeniem tego jest powszechnie już znane logo tej uczelni autorstwa dr. Wiesława Grzegorzcyka oraz zapis w Statucie UR. Kłopot jest jednak z prasą. Dziennikarze i redaktorzy niektórych rzeszowskich gazet z żelazną konsekwencją piszą: URz, stąd formy mówione: Urzet, Urzetu, Urzetowi, Urzetem, Urzecie – oczywiście błędne. Skrótowiec tworzy się od pierwszych liter nazw własnych, a nie od pierwszych głosek. Wyjątkowo dopuszcza się tu inne rozwiązania, gdy dwie różne instytucje zgodnie z normą poprawnościową miałyby identyczne formy skrótowców. Sytuacja ta dotyczy Politechniki Rzeszowskiej, która chcąc odróżnić się od Politechniki Radomskiej (PR), przyjęła formę skrótową – PRz. Może mniej wnikliwi użytkownicy języka, pisząc URz, zasugerowali się przypadkiem Politechniki, który jest uzasadnionym wyjątkiem.

Inna sprawa dotyczy usytuowania reprezentacyjnych budynków UR. Budynek główny (siedziba Rektoratu) i dwa inne znajdują się **przy alei** (nie: ulicy) **Rejtana**.

Warto tu zwrócić uwagę na przyimek „przy” (nie „na”) oraz człon pospolity nazwy, który czy to w formie pełnej, czy skrótowej powinien być zapisywany z małej litery (podobnie wyrazy czy ich skróty: ulica (ul.), plac (pl.), np.: ul. ks. Jałowego, pl. Ofiar Getta itp.).

Studenci, którzy udają się na wykłady do budynków przy al. Rejtana, wiele razy przechodzą przez oznakowane światłami przejścia dla pieszych obok skrzyżowania. Czekając na zmianę świateł, mogą zerknąć na tablice informujące o nazwach ulic. I co zobaczą? Na jednej z tablic widnieje mało precyzyjny napis: „ulica T. Rejtana”, a na tej, która wskazuje ulicę wiodącą ku Telewizji Rzeszów, można przeczytać napis: „ulica W. Kopisto”. Zawiera on dość oczywisty błąd: nazwisko Kopisto odmienia się jak każde inne z końcówką -o, podobnie jak np. Fredro, czyli poprawne formy to: ul. Fredry, ul. Kopisty. Mogą też być dodane imiona lub inicjały imion tak uhonorowanych osób – używanie jednak nazwisk w formach błędnych wydaje się sprzeczne

z intencją honorowania. Podobnie ma się rzecz z tytułami i rangami – one również podlegają odmianie. Gdyby więc w nazwie ulicy Kopisty był podany stopień wojskowy tego zasłużonego oficera, w przypadkach zależnych powinien być napisany z kropką – mjr. lub z końcówką fleksyjną – mjra. W promowaniu poprawnej formy nazwy ul. mjr. W. Kopisty mogłaby pomóc TVP 3 Regionalna Oddział Rzeszów, której siedziba właśnie przy niej się znajduje. Jednakże bardzo często Telewizja sama posługuje się, podając swój adres, błędnym zapisem.

Warto może, robiąc porządki językowe, udać się z alei Rejtana aleją (uwaga! to też aleja) Piłsudskiego w kierunku śródmieścia. Tam również znajdują się obiekty Uniwersytetu. W jednym z nich od wielu lat ma siedzibę Instytut Muzyki. To **pałac / pałacyk Lubomirskich**. Słowniki człon gatunkowy takich nazw nakazują pisać małą literą (np. pałac Krasieńskich, kopiec Piłsudskiego, kościół Mariacki). Trzeba przyznać, że nakaz słownikowy w tym przypadku jest powszechnie ignorowany.

Nie wszyscy studenci UR mają zajęcia w centrum Rzeszowa. Niektóre obiekty uniwersyteckie są położone na peryferiach miasta, a nawet poza Rzeszowem – w Krasnem czy w Weryni. Trzeba przy tym napomknąć, że wiele miejscowości, które dawniej otaczały miasto, zostało już objętych jego granicami, np. Staromieście, Zalesie, Pobitno, Wilkowyja. Stanowią teraz dzielnice Rzeszowa, a jako takie powinny się pojawiać w innych niż uprzednio konstrukcjach składniowych. Kiedy Staromieście było osadą (lub teraz, gdy ma się na myśli tamte czasy), należało (należy) mówić czy pisać **w Staromieściu**, od kiedy jest dzielnicą – **na Staromieściu**. Podobnie: **w Wilkowyi – na Wilkowyi, w Pobitnie – na Pobitnie**, choć z tą ostatnią nazwą jest jeszcze sporo innych kłopotów. Pierwotnie bowiem była to miejscowość Powietna / Pobitna i jako taka odmieniała się według deklinacji żeńskiej. Z czasem jednak coraz częściej pojawiała się w dokumentach w obowiązującej do dziś formie Pobitno, którą – jak wskazuje końcówka fleksyjna – należy odmieniać według paradygmatu nijakiego: **Pobitno, Pobitna, Pobitnu, Pobitno, (z) Pobitnem, (o, na) Pobitnie**. Niektórym mieszkańcom Rzeszowa forma Pobitno myli się z tworzoną okazjonalnie nazwą Pobitne (obie rodzaju nijakiego), którą odmieniają tak jak przymiotniki rodzaju nijakiego, np. ładne. Stąd właśnie biorą się niepoprawne formy: Pobitne, Pobitnego, Pobitnemu itd. Okazuje się jednak, że to, co sprawia kłopot rzeszowianom (małą literą o mieszkańcach Rzeszowa, wielką grzecznościowo i o mieszkańcach regionu), nie stanowi problemu dla wolnych od miejscowych zwyczajów przybyszów. Np. archeologowie z UR (w większości napływowi) bez zastanowienia mówią poprawnie, że mają stanowiska badawcze na Pobitnie.

Formy, które są błędne w odmianie Pobitna, znajdują natomiast całkowite uzasadnienie w przypadku nazwy Krasne, mającej właśnie postać i odmianę przymiotnikową. Tak więc studenci Instytutu Sztuk Pięknych spoza Rzeszowa jadą zwykle na zajęcia **aleją Piłsudskiego, ulicą Lwowską, przez Pobitno i Wilkowyję... i już są w Krasnem**.

Po tych uwagach malkontenci mogą powątpiewać, po co te normy, deklinacje, paradygmaty, przecież podstawową funkcją języka jest funkcja komunikacyjna. Tak więc, czy ktoś użyje takiej formy czy podobnej, a komunikat zostanie właściwie odebrany – problem nie istnieje. Mimo to trudno im przyznać rację. Wiadomo, konsekwencji wykołajenia językowego nie da się porównać z konsekwencjami błędu architekta albo niekompetencji chirurga. Na nonszalancję językową nie mogą sobie jednak pozwolić ani pracownicy, ani studenci uniwersytetów, ani twórcy programów telewizyjnych, ani dziennikarze radiowi czy prasowi. To środowiska elitarne i opiniotwórcze, a troska o kulturę języka jest przecież wpisana w ich społeczną misję.

